

Cztery lata czekania na „Stop 447” w Sejmie

27 kwietnia 2024

Cztery lata trzeba było czekać, aż Sejm zajmie się obywatelskim projektem o ochronie własności w RP przed żydowskimi roszczeniami dot. mienia bezdziedzicznego. Nie ma jednak większych szans na przychylne rozpatrzenie przez polityków zasiadających na Wiejskiej. „Za” opowiada się jedynie Konfederacja.

Projekt o ochronie własności w RP przed żydowskimi roszczeniami dotyczącymi mienia bezdziedzicznego, potocznie nazywany STOP447, trafił do Sejmu w 2020 roku. Następnie wylądował w słynnej już pisowskiej zamrażarce sejmowej.

Teraz wraca i ma być głosowany na następnym posiedzeniu Sejmu. W piątek w Sejmie przemawiał przedstawiciel wnioskodawców, czyli Robert Bąkiewicz, który nad projektem czuwał jeszcze jako prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości. W ciągu czterech lat wiele się jednak wydarzyło, zdążył m.in. mocno zbratać się z PiS-em, który procedowanie ustawy przez tyle lat wstrzymywał, a teraz niezbyt chce ją poprzeć.

Pod obywatelskim projektem podpisało się ponad 200 tysięcy osób. Wiele wskazuje jednak na to, że nie trafi nawet do sejmowej komisji. Platforma Obywatelska, ustami Michała Szczerby, zapowiedziała bowiem złożenie wniosku o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Jeśli koalicjanci się do tego przychylią, STOP447 definitywnie przepadnie. Szczerba jako główny powód przeciwko ustawie wskazywał oczywiście mniemany „antysemityzm”.

Podczas sejmowej dyskusji za ustawą STOP447 opowiedziała się jedynie Konfederacja. Witold Tumanowicz podkreślał konieczność ochrony mienia bezdziedzicznego przed „organizacjami żydowskimi”. Pytał jednocześnie Bąkiewicza, czemu startował z

list PiS, skoro klub ten nie zrobił w poprzedniej kadencji nic, by projekt, który jest dla niego tak ważny, został przyjęty.

„Ustawa 447” (S.447 – „Justice for Uncompensated Survivors Today/JUST Act” – „Sprawiedliwość dla ofiar, którym nie zadość uczyniono”) to amerykańska ustawa, która dotyczy restytucji mienia ofiar Holokaustu. W maju 2018 roku została podpisana przez prezydenta USA, Donalda Trumpa. Jest konsekwencją Deklaracji Terezińskiej, sygnowanej przez 46 państw, w tym Polskę, w czerwcu 2009 roku.

Z ustawy wynikają dwie konsekwencje: 1) zobowiązanie Departamentu Stanu USA do złożenia sprawozdania na temat sytuacji zwrotu mienia pożydowskiego; 2) ustawa jest podstawą prawną do tego, żeby USA poprzez swoje kanały dyplomatyczne wspierały odzyskiwanie pożydowskich majątków bezspadkowych. Stany Zjednoczone mają wspomagać międzynarodowe organizacje wspierające ofiary Holocaustu.

Po pierwsze, ustawa budzi polski sprzeciw, ponieważ jest niezgodna z polskim i międzynarodowym prawem. Według tych ogólnie przyjętych regulacji mienie bezspadkowe, czyli takie, do którego nie ma spadkobierców, przechodzi na Skarb Państwa danego kraju, natomiast organizacje żydowskie roszczą sobie pretensje na podstawie prawa krwi.

Po drugie, nie ma powodu, dla którego Polacy mieliby komukolwiek wypłacać jakiegokolwiek sumy – nasz naród podczas II wojny światowej poniósł największe straty osobowe. To sprawcy, a nie ofiary, są zobowiązani do wypłacenia odszkodowań.

Po trzecie, kwoty roszczeń organizacji żydowskich sięgają nawet 300 miliardów dolarów – to trzykrotność rocznego budżetu Polski! Wypłacenie takiej sumy oznaczałoby kompletne bankructwo i upadek gospodarczy naszego kraju lub przejęcie polskiego mienia przez organizacje żydowskie.

Autorstwo: KM

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)